

SADR 954, & 51/49
Strom: 29.

Nr. akt.

18 4
- 1248

Protokół przesłuchania świadka

Kresowice, dnia 5. sierpnia 1948. r.

Oficer śledczy Pow. Urzęd. Bezpieczeństwa Publicznego

Chranowie, Bezanowicz Bronisław
(stopień służbowy, imię i nazwisko)

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 140 K. K. za fałszywe zeznania

Michał Gracel, — zeznał:
(podpis świadka)

1. Nazwisko, imię, imię ojca Gracel Michał s. Józef. Tekla - Bronyś.
2. Rok urodzenia 4. IX. 1894.
3. Miejsce urodzenia Kresowice pow. Chranów
4. Zawód rolnik
5. Stopień wojskowy i funkcja szeregowy w armii austriackiej
6. Wykształcenie 7. kl. szk. pow. 3. przemysłowe
7. Narodowość Polska
8. Stan cywilny Żonaty - Żona bezrobotna
9. Służba w wojsku od r. 1916 do 1922.
10. Karalność restów nietytułowy
1. Adres Kresowice ul. Gmumwaldzka w. 219. pow. Chranów.
2. Stosunek do stron Głowy.

Michał Gracel
podp. Sw.

Pyt. Czy świadek mał. Wojciecha Ignarego?

Odp. - Wojciecha Ignarego matem a dzieciństwa pamiętam
jest urodzony w Kresowicach, Wojciech

porusza w. 1939. był w policji granatowej, podczas
okupacji niemieckiej był w policji granatowej na
Cmentarzu Strzeszowie

Pyt. Co świadek może powiedzieć o działalności i rachunku
sędziowskim w stosunku do ludności polskiej?

Odp. Wójcik Ignacy brał w stórze policji w Strzeszowie
rabwał 300 kg. premii w formie niemieckiej w 1943 r.
Ob. Władysławowi Marciniowskiemu z Kartawic pow. Ropki
karał odesłać tę premie do niemieckiego Cmentarza
w Strzeszowie a w dodatku Wójcik dał mu
karny 200. zł., następnie Wójcik rabwał mojego brata
Grzegorza Strzeszaka do Cmentarza który znajdował się w
"Dora" koło Buchenwaldu

Pyt. Jakimi były okoliczności aresztowania brata Strzeszaka

Odp. Jak mi wiadomo w domu u mojego brata odbywał
się zabójstwo z Ch. Lu. jak się stało tego nie wiem
w każdym razie dopatrywał się zabójcy ze strony
i byłego Burmistrza Kłochanowskiego.

W dniu aresztowania mojego brata Strzeszaka Burmistrz
Kłochanowski po aby się upewnić czy brat jest w domu
pośłał dwóch do ochotowania pomieszczeń brat był stary
po pół godziny przyjechało auto na ulicę pod dom
policjant Wójcik Ignacy wszedł do domu sam
aresztował brata Strzeszaka prowadząc brata do auto
w którym czekał 2-3 ch. gestapoowców, kamerton
Wójcik miał moimoi ułatwić ucieczkę, pomieszczenie
domu w którym mieszkał brat stał pomimo domu
w odległości 80 met. od ulicy na której stało auto

Pyt. Co jeszcze może świ. powiedzieć w sprawie Wójcika?

Odp. Słyszałem, że nie pamiętam o kogo nie Wójcik i jego
i jego napotkał rydwan który która się ukrywała w piwnicy
ośrodek 99 m. m. m., ogólnie bierząc działalność Wójcika
podczas okupacji niemieckiej, Wójcik był rangą m. m. m.
całym protokołem niemieckim i po aresztowaniu mojego brata.

Protokołował
M. m. m.

Michał Gąsior
Początek X.

Krzeszowice dnia 12.II.1949.

POSTERUNEK MIĘSKI,
OBYWATELSKIEJ

Krzeszowice
Pow. Chrzanow.

L.dz. 46/49.

Dot. Wojcik, b.P.I.
dochodzenia.

PROKURATURA
SADU OKRĘGOWEGO
W KRAKOWIE

12. II. 1949

24082

Prokuratury Sadu Okregowego

W K r a k o w i e .

W wykonaniu polecenia L.dz.Nr. X.Ds.397/48 z dnia 3 stycznia br. w sprawie Wojcika, b. policjanta Granatowego z czasow okupacji, tut. Poste-runek po przeprowadzeniu dochodzen i wywiadow, zapodaje ze: wymieniony w czasie okupacji niemieckiej nie cieszył sie dobra opinia wsrod spoleczenstwa, dokonywał aresztowan ludnosci cywilnej, W roku 1943-cim aresztował w Krzeszowicach niejakiego Gradala Szczepana, bedac widocznie w porozumieniu z Gestapem niemieckim udal sie do ob. Gradala ktorego aresztował wyprowadzajac go na ulice gdzie chwile z nim stal poczem po paru minutach nadjechal samochod gestapa niemieckiego, zabrali aresztowanego Gradala do samochodu i odjechali, do chwili obecnej ob. Gradal nie powrocil, prawdopodobnie zginat w Oswiecimu. Przeprowadzajac wywiad na tresc pisma tamt. Prokuratury, tut.Post. M.O. po przeprowadzonym wywiadzie w terenie Gromady Czatkowice stwierdza ze nie bylo wypadku aresztowania kobiety i mezczyzny pod zarzutem pochodzenia zydowskiego, takiego wypadku nikt ze spoleczenstwa nie zna, natomiast w drodze wywiadu ustalono ze w okolicy, prawdopodobnie w grom. Rac-lawice zostala aresztowana kobieta pod zarzutem pochodzenia zydowskiego, /czy mezczyzna rownierz, nie ustalono/ aresztowana kobieta prawdopodobnie rownierz zginela w obozie, na okolicznosc nalezaloby przesluchac jej brata ktory wie ten wypadek dokladnie: Nazwisko jego, Sass, mieszka w Krakowie ul. Serenofenna Nr. nie znany, u ob. Huberta. Przeprowadzajac wywiad w Gromadzie Pisary, w drodze wywiadu otrzymano in-formacje ze nieamietnego juz roku, w czasie okupacji gdy szedl transport rzydow z Krakowa do Oswiecimia, na lakach w Pisarach wyskoczylo z transpor-tu kilka osob celem ucieczki, w tym jedna NN kobieta w czasie wyskakiwania zlamala sobie noge i pozostala w gromadzie Pisary celem ukrycia sie, jedne-kowoz o tejto kobiecie dowiedzial sie policjant Wojcik, przyjechal do Pisar wraz z drugim NN policjantem, zabrali ta kobieta na furmanke i odwiezli do Krzeszowic na policje, co stalo sie z ta kobieta, nie jest nikomu wiadome. W zalaczeniu przedkladam protokoly przesluchanych swiadkow na okolicznosc.

Zalacznikow: 9.

Odbito 2 egz.
1 egz. adresat.
1 egz. a / a.
wyk. K.F.

Komendant Posterunku M.O.
Krzeszowice.

/ K a s p r z y c k i T. sierz.

Protokół przesłuchania świadka

Dn. 21 maja 1949 r. w Kralowcu

Podprokurator I rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Kralowcu

z siedzibą w

w osobie prokuratora Władysława

z udziałem Protokółanta 1)

przy udziale stron 1)

na mocy art. 20 przep. wpraw. k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi 1). Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi, prokurator odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 254 § 1 pkt. k.p.k. po czym 1) zeznał on co następuje:

Imię i nazwisko: Józef Gregorek

Wiek: lat 45

Imiona rodziców: Jan i Julia

Miejsce zamieszkania: Dąbry 13 gm. Krasowice

Zajęcie: rolnik

Karalność: niekarany

Stosunek do stron: obcy

Zdaje mi się, że w styczniu 1943 przebywałem w Krasowcu przy gospodarstwie. W pewnym momencie wykazałem straty i zbiegłem przed dom i zobaczyłem obok domu jakąś kobietę, która wywała pranie. Zabrałem sobie Janusza Owca, który wtedy był u mnie i odwiedził. Myśmy z Januszem do domu Penki. W drodze z nią nie rozmawiałem, tylko ona kobieta pytała o pranie. Po odwołaniu jej do Penki doświadczyłem, że w odrobinie tego drugi mężczyzna, który uczył

1) Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakie udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 104 k.p.k.).

z tego samego transportu. Z naprzemiennie tym na
manipulacji, miał on również nogę i prawą
o śladach. Pośrodku mi przystan, i jest żydów
i je transport ten jechał do Krasnojarska. Byli
tym razem dwa naprzemiennie, którzy mieli z
tego transportu mi dwa najwięcej uszkodzeń i tym
przezabieram, by mieli. Wskazaniem przyszedł
policjant trojka i drugiemu mieszkającym mi
policjantem i rozłożył odemnie podwoje,
mówi, że muszę tego naprzemiennie i kazać od-
stawić do Krasnojarska. On był przed nim, by
go nie zabierali, ten na miejscu zastanowił,
ale żydów i policjantów powiedział, aby nie
was, bo go odstawia do szpitala. Ludzie tego
odwieziono do Krasnojarska i co mi i inni
stato tego mi weni. Zauważyłem, że w domu
ukrywał się jeszcze żydów i słowach, który mieli
z tego transportu, podchodzący spod Krasnojarska
i jego policjanci nie zabrali, ten przyszedł
po niego ojciec i zabral go i wioz do domu.
Wasyliusz

Wasyliusz Gerasimowicz Gajda

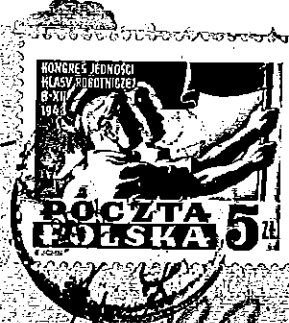
J. B. police Agent.

Przebiegł przez Ewid. Ruch. Lich. 7m

R. 21/5 1/2

DEWID
Adr.
Kara
Stosi
Prot
Dok. Nr. Sprawy 120.000. 549

- 1150 -



Radwan'ski W 89

Prokurator Sade Okr

sy: 397/48

~~skazano~~

~~skazano~~ Kraków

ul. Grodzka 52.



Protokół przesłuchania świadka

Dn. 30 maja 1949 r. w Krakowie

Podprokurator Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie

z siedzibą w Krakowie

w osobie Podprokuratora W. Radwanickiego

z udziałem Protokółanta 1) apl. F. Banaś

przy udziale stron 1)

na mocy art. 20 przep. wprowadz. k.p.k. przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi 1). Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi, prokurator odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 254 § 1 pkt. k.p.k. po czym 1) zeznał on co następuje:

Imię i nazwisko: Jęży Józef

Wiek: lat 39

Imiona rodziców: Antoni i Józefa

Miejsce zamieszkania: Kraków ul. Sienkiewicza 4 m 8

Zajęcie: nauczyciel

Karałość: niekarany

Stosunek do stron: obcy

W czasie okupacji niemieckiej przebywałem w Krakowie a następnie kiedy Niemcy wydalili polskie opozycjonistów z Krakowa udałem się wraz z rodziną do Rzeszy gen. Lubowa pow. Kielec. Pewnego razu została mi Lidia Jęży w wieku 1942/43 udeślniona rękami w stronę koczowniczo żyjących. Wówczas chwyciła mnie za ramię i zapytała: Po drodze w Cieszkowicach zastanawiałem się nad tym

1) Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakie udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 104 k.p.k.).

praca z-d. polegających. Pomnieli mi je
dla pamiątki a nadto wielu wstrząs
dawał intelektualną i fizyczną, które miały
na ramię reżymu. Wojska, które miały
mi nam po porroci opowiadał mi, że
forania moim okoliczności 2-ą polegającą
krawiec, który mi miał. Dopiero w 1941
z po porroci a doem, kiedy nam udało
je jednym z tył polegających miał być
Ignacy Wojcik, jednakże drugiej mi
mogło sobie dokładnie przypomnieć kto
o tem opowiadał. Gen. Wojcik miał przed
wojną i opływał mi z miłą rozmową a
poemtem okupacji. Grobienie mi zawsze
byłoby wrogo do tyłu w notumkowany. O in-
wypadkach jego działalności mi nam nie
wiadomości.

Janis

Wdany Janis:
Jasny

- 1 -

protokół wyprawy z 11/7. 1950 r. do 29. 51/49. 1141

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju.

Odrysowano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Śledczego, czy przyznaje się do ranionego mu cypu i jakie wyjaśnienia chce stawić sądowi, podał:

„Ciepły przyznaje się do winy, iż ujął ten i doprowadził nim do Franciszka Wąchala. Jako posterunkowy strywnikiem nie pamiętam narkotyków, depozytariusz Fr. Wąchala, syna felcra-weterynary. Franciszek Wąchal upomnił się do magistratu, ale tego smieszak, więc postanowił mnie. Gdy naszedłem do Wąchalów, to do starego Wąchala powiedziałem te słowa: „jak jest syn, to dobre, sukuc go mi łęde”. Fr. Wąchal leżał w łóżku w innym pokoju i nie zabrał cypu wyprost do mnie ubrany.

Fr. oskarżony protestuje, że imię Wąchala było Jan a nie Franciszek. Śledczym z Janem Wąchalem i ujętym mu powiedziałem: „stwierdź, jak masz coś na sumieniu, to wygryz”. Wąchal mi odpowiedział, że nie chce się w niczym winny, nie będzie uciekał i naraził swego starego ojca. Drocło się to wieczorem, po chacie, gdy rubrator Wąchala wstał pitem, nie wódki do szklarki Gregorczyka - a Wąchala zastawioną na stole. U szklarki byłam do 30 minut, wypiliśmy 1/4 l. wódki, a gdy wyprostłem na stole Wąchal ciekot na mnie. Zerkając się na niego i powiedziałem mu: „Wąchal - czy ty mnie pilnujesz czy ja ciebie”? Wąchal skubony z zimna ciekot na mnie i jeszcze raz powiedział, że nie chce się winny, więc pójdzie. Wąchal doprowadził do magistratu i oddał go stróżowi, a była wówczas noc godzina 12. Dnia następnego po doprowadzeniu przestępnie Wąchala, był nasz 8. 8. wytykany przez majora -

rebuty się takie szczególnie postępowki i przegła-
nam broni, ktoś z policjantów otworzył drzwi, a
omówienie, że te drzwi przesłaniem wewnątrz, a tu
wychodzi do drzwi stary Wachel i pyta się o swego
właściciela, który brakiem czasu wymusił
Wachela. Stary Wachel wyprawił go do
mieszkania, że jest wiatrem doprowadzić innego
chłopa, a doprowadzić jego syna. Następnie
na takie wiadomości trochę dla mnie, uwaga
uwaga starym Wachalowi, że jest niebez-
czymy rozprawienie takich wiadomości

Coś mi Sierżant Gładzi i jego uję-
to było to tak, że przysłał mi wiadomości na
postępowek starych - więc przesłaniem, a na postę-
powek już na mnie komendant i 2 rannych
mów. Jak chłopa przysłał, na stole leżał automat
i cyfry. Komendant przedstawił mi, że
pojechał na ul. Kaszubską po Gładzi wóznego
"Sepi" i nie chciał iść, bo autem
pomyślał, że nie da się wyjechać, że
nie wiem, gdzie to jest. Chciał uciekć się
na mnie, że jest miejscowy, w tak małym mie-
ście może tego mi nieść, i ujął na mnie
revolver. Komendant wytłumaczył mi po-
krótce, gdzie mieszka Gładzi, powiedział, że on
naprawdę będzie w domu, i nawet w tej
chwili. Hebluje deski. Karano mi iść razem
po Gładzi, ale w kilka chwil na niego
szedł jeden Niemiec z autem w ręce, a
obok niego jechalo auto polskie, a w nim
siedział drugi Niemiec, zmierzający przez
otwarte drzwi samochodu i również miał
automat. Idący na niego Niemiec, uniemożli-
wił mi ostrzeżenie Sierżanta, który był mo-
żebnym kolegą. On jechał 20m przed
domem Gładzi, spotkaniem Sierżanta, pojechał
na niego, było kilka "ile Sepi" ale i Sierżant nie
mógł już Sierżanta ostrzec, bo auto było na bliskim

Wreszcie do Srebrna Grądula, to on heblował odeszkę, ~~przebiegł~~
 i zwrócił mu przeraźliwie uwagę, aby uciekał, Srebrna ~~przebiegł~~
 nie będzie uciekał, bo nie chce się uwinąć, a poratem musi
 wyhonąć robotę. W mojej obecności przyszedł po odeszkę postaniec
 Brunona Hochanishiego - kumista J. Krenawic. Grądal
 nie był się isć, poszedł, powiedział również, że nie chce
 uwinąć i mnie, skoro gestapo jest już tu. Srebrna Grądal
 był moim szkolnym kolegą i pojsie po niego było dla
 mnie wielką przykrością. Srebrna uobrało do samochodu
 idącego przed domem, jednak go nie szło. W czasie
 jego pobytu u Grądala, po odeszkę heblowaną właśnie
 przez Srebrną, przyszedł postaniec z Głowa, praco-
 wnik magistratu. Do pomocy do domu spowiadalem
 wielkiego wójcie z Grądalem Baranawic, Nitce i innymi.
 W dochodzeniu przynajmniej się do wszystkich
 renucanych mi czynów, bo mnie do tego przymusiło,
 i nie spinymano szlachetności, wśród których renucanych
 mi czynów dohonatem.

Odnosnie Lidii Sass to rajskie tak wyglądało
 że właśnie niedługo z patrolem do Radhevic. W dalszym
 widoku, wchodząc na pierwszą patrola, a ja byłem
 w drugiej, że Kulczycki zatrzymał ją jako furmankę
 na której jechała kobieta. Lubicie tej Kulczycki rwał
 futro, wlegitymował ją, a na moją prośbę, by ją
 puścić, Kulczycki powiedział, że ciężko ją naprawić
 jej kudy nie boli. Wujcie Sass zupełnie nie
 bratem udratku, przedtem lasami dalej na patrol,
 a dalszymi lasami Sass nie interesował się.
 rannym, że był to skros oddawanie futer dla
 amny niemieckiej, i że woźnicy nie strzelano rydów,
 mieli oni tylko nader noszenie opasek z gwiazdą
 i mogli się poruszać w terenie z przepustką, Getta
 nie były jeszcze urodzone.

Odnosnie ujęciu przeraźliwie w Eisach
 jachich rydów, którzy wyszli z podwórza jadącego
 do Oswiecimnia i potanuli sobie nogi, to zupełnie nie
 przynajmniej nie do uwinąć. Sali wypadek wogóle nie miał
 miejsca. Litominy Benko nawet nie wiem. Woltowie
 ponieważ rydów niegłym z transportu nie bratem
 udratku, byłem tylko w Eisach na dochodzeniu
 w pochrachonymi kurami, a woźnicy rydów

22) Sw. Jan Gawin - l. 37 - robotnik - obcy - vermaje: Był ucie-
podległszy o ukrywanie karabinu, a doniesienie to na-
mnie wolita moja bratowa Magdalena Gawin, ob-
jęt niezjaka. Osk. przyszedł do mnie na rewirze na-
2 Vol. Szwedzińskim, niegdy nie szukał, a mnie o-
doniesienie uprzedził.

23) Sw. Zygmunt Bohak - l. 61 - portylnik - obcy - um-
wrażeń chupacy iylem z handlu i smuglu ty-
filka wary upadłom przy tym handlu, a oskar-
żenie moje mylnonit, ostregat przez syna i
spisywał fikcyjnie proto kety.
Gdy mieszkalismy razem w jednym domu
przez pewien czas, to przez dwie dni
ukrywaniem 2 rewierch robotnicy, osk. o tym
wiedział, iylem nie wolit, jeszcze doświadczył, jak
mnie postępować i gdzie ich uprzedzić.
Ukrywaliśmy się u mnie w domu - Warszawa
i chcieliśmy mieć miejsce ukrywania się. Osk.
poradził mi, jak ja mam przeprowadzić
tego wenty niepluś doświadczył syn mój.
Syn mój przyszedł do nas i biegał
z rewierch - ukrywanego. Wziął tego
ukrywanego, a się ukrywać, a później
wspólnie z osk. umarliwismy mu dół
ucieczkę - które się również wolita.

24) Sw. Antonina Janusowa - l. 43 - kupca - ob-
vermaje: Osk. ostregat mnie przed rewirą - gdy Jan
Bujochiewicz schodził do mnie, że ja mam miesz-
przyszedł, na rewirze Vol. Czerwak - ale rewir
było wczorniej doświadczył. Gdy raz przy-
szłam sobie z rewierch, a była
właśnie obawa, oskarżony przestregat
mnie, i umarliwili mi ucieczkę.

25) Sw. Stefania Satha - l. 29 - przy mezu - um. Ca-
vermaje: Byłem przekonana, że ujęję do
mnie, natomiast jej zabrakło, ale osk. hand-

W y r o k .

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ .

Dnia 11.stycznia 1950 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie Wydział I.Karny na sesji wyjazdowej w Krzeszowicach, w składzie następującym:

Sędzia S.A. Józef Matysiak,

Ławnicy: Aleksander Pelc i Kazimierz Kwiatkowski,

Protokolant: apl.egz. K.Klimczyk,

w obecności oskarżyciela publicznego Mgr Radwańskiego Władysława, rozpoznawszy dnia 11.stycznia 1950 r. sprawę: Ignacego W ó j c i k a , urodzonego 3.VII. 1898 r. w Krzeszowicach, syna Ignacego i Marii z d.Owczarz, oskarżonego o to, że w okresie okupacji, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako policjant granatowy:

7. + I. a) w dniu 19.I. 1941 r. w Krzeszowicach ujął Franciszka Wachała poszukiwanego przez władze niemieckie spowodu uchylania się od pracy, który następnie został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zmarł.

+ b) W bliżej nieustalonym czasie w Krzeszowicach ujął Szczepana Grądała poszukiwanego przez władze niemieckie pod zarzutem przynależności do organizacji podziemnej, który został następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dora, gdzie zmarł.

c) W zimie 1941/42w Czatkowicach pow.chrzanowskiego ujął Żydówkę Lidie Sass, która następnie została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Belzcu, gdzie zmarła.

7
+ d) Zimą 1943 r. w Pisarach pow. chrzanowskiego wziął udział w ujęciu kobiety nieustalonego nazwiska i mężczyzny Żyda, którzy zbiegli z transportu kolejowego, wiozącego ich łącznie z innymi więźniami do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

II. Działal na szkodę osób spośród ludności cywilnej w ten sposób, że

3
+ a) w czasie okupacji na terenie Krzeszowic, Nowej Góry, Rudawy, Filipowic i Woli Filipowskiej pow. chrzanowskiego, zatrzymywał osoby trudniące się nielegalnym handlem, a m.in. zatrzymał Romana Kulczyckiego, i odbierał im artykuły żywnościowe.

3
10
+ b) znęcał się nad Polakami, z którymi zetknął się w czasie służby, bijąc ich po twarzy, oraz kolbą karabinu, pałką gumową, lub t.żw. "bykowcem", przy czym m.in. pobił Antoniego Gwizdałę, Mieczysława Kuternogę, Henryka Kozę i N. Molika, którym nadto groził zastrzeleniem, -

t.j. o czyny przewidziane w art.1 pkt.2 oraz w art.2 dekrety z 31.VIII. 1944 r. Dz.U.R.P.Nr 69/46 -

o r z e k ł :

I. oskarżonego Ignacego Wójcika uznaje winnym zbrodni z art.1 pkt.2 dekretu z 31.VIII. 1944 r. Dz.U.R.P.Nr. 69/46 poz.377 popełnionej w sposób, w czasie i miejscu, opisanych pod punktem I.a) i za ten czyn skazuje oskarżonego Ignacego Wójcika na zasadzie art.1 w związku z art.5 § 3 wyżej cytowanego dekretu na karę 7 (siedem) lat więzienia, oraz na zasadzie art.7 wyżej cytowanego dekretu orzeka w stosunku do niego utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 4, tudzież

przepadek całego mienia oskarżonego.

II. Oskarżonego Ignacego Wójcika uznaje winnym zbrodni z art.1 pkt.2 dekretu z 31.VIII. 1944 r. Dz.U.R.P.Nr. 69/46 poz.377 popełnionej w sposób, w czasie i miejscu opisanej pod punktem I.b) aktu oskarżenia i za ten czyn skazuje Ignacego Wójcika na zasadzie art.1 w związku z art.5 § 1 wyżej cytowanego dekretu na karę 6 (sześć) lat więzienia, oraz na zasadzie art.7 wyżej cytowanego dekretu orzeka w stosunku do oskarżonego Ignacego Wójcika utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 4, tudzież przepadek całego mienia oskarżonego.

III. Oskarżonego Ignacego Wójcika uznaje winnym zbrodni z art.2 dekretu z 31.VIII. 1944 r. Dz.U.R.P.Nr 69/46 - poz.377 popełnionej w czasie, miejscu i sposób opisany pod punktem II.a) aktu oskarżenia i za ten czyn skazuje oskarżonego Ignacego Wójcika na zasadzie art.2 wyżej cytowanego dekretu na karę 3 (trzy) lata więzienia, oraz orzeka na zasadzie art.7 wyżej cytowanego dekretu w stosunku do oskarżonego Ignacego Wójcika utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 3, tudzież przepadek całego mienia oskarżonego.

IV. Oskarżonego Ignacego Wójcika uznaje winnym zbrodni z art.2 dekretu z 31.VIII. 1944 r. Dz.U.R.P.Nr 69/46 poz.377, popełnionej w czasie, miejscu i w sposób opisany pod punktem II.b) aktu oskarżenia i za ten czyn skazuje oskarżonego Ignacego Wójcika na zasadzie art.2 wyżej cytowanego dekretu na karę 3 (trzy) lata więzienia i orzeka na zasadzie art.7 wyżej cytowanego dekretu w stosunku do oskarżonego Ignacego Wójcika utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na

przeciąg lat 3, tudzież przepadek całego mienia oskarżonego.

V. Oskarżonego Ignacego Wójcika uznaje winnym zbrodni z art.1 pkt.2 dekretu z 31.VIII. 1944 r. Dz.U.R.P. Nr.69/46 poz.237, popełnionej w sposób, w czasie i miejscu opisanej pod punktem I.d) aktu oskarżenia i za ten czyn skazuje oskarżonego Ignacego Wójcika na zasadzie art.1 pkt.2 w związku z art.5 § 3 wyżej cytowanego dekretu na karę 7 (siedem) lat więzienia oraz na zasadzie art. 7 wyżej cytowanego dekretu orzeka w stosunku do oskarżonego Ignacego Wójcika utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięć), tudzież przepadek całego mienia oskarżonego.

VI. Na zasadzie art.31-34 k.k. wymierza oskarżonemu Ignacemu Wójcikowi karę łączną 10 (dziesięć) lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięć), oraz przepadek całego mienia oskarżonego.

VII. Na zasadzie art.58 k.k. zalicza oskarżonemu Ignacemu Wójcikowi na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności, okres tymczasowego aresztowania od dnia 16 grudnia 1948 r. do dnia 11 stycznia 1950 r.

VIII. Oskarżonego Ignacego Wójcika uniewinnia z zarzutu ujęcia Żydówki Lidii Sass, obciążając w tej części kosztami postępowania Skarb Państwa.

IX. Oskarżonego Ignacego Wójcika zwalnia od ponoszenia kosztów postępowania i uiszczenia opłaty sądowej.

U z a s a d n i e n i e .

- 1298 -

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie na sesji wyjazdowej w Krzeszowicach stanął oskarżony Ignacy Wójcik pod zarzutami:

a) iż w styczniu 1941 r. w Krzeszowicach - idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako policjant granatowy, ujął poszukiwanego przez władze niemieckie, a uchylającego się od pracy Franciszka Wąchala, który wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, zmarł.

b) W bliżej nieustalonym czasie w Krzeszowicach, ujął poszukiwanego przez władze niemieckie pod zarzutem przynależności do organizacji podziemnej Szczepana Grądala, który wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dora, zmarł.

c) W zimie 1941 r. na 1942 r. w Czadkowicach obok Krzeszowic ujął Żydówkę Lidię Sass, którą wywieziona do obozu koncentracyjnego w Bełzcu, zmarła.

d) Zimą 1943 r. w Pisarach wziął udział w ujęciu kobiety nieustalonego nazwiska i mężczyzny Żyda, którzy zbiegli z transportu więźniów jadącego w kierunku Oświęcimia.

e) Działał na szkodę osób spośród ludności cywilnej w ten sposób, iż w okresie okupacji na terenie Krzeszowic, Nowej Góry, Rudawy, Filipowic i Woli Filipowskiej zatrzymywał Polaków trudniących się handlem nielegalnym oraz odbierał im artykuły żywnościowe, a m.in. zatrzymał Romana Kulczyckiego.

f) Znęcał się nad Polakami, z którymi zetknął się w czasie swej służby, bijąc ich po twarzy oraz kolbą karabinu lub t.zw. "bykowcem" - przy czym m.in. pobił Antoniego Gwizdałę, Mieczysława Kuternogę i N. Molika, którym nadto groził zastrzeleniem.

Na podstawie przesłuchanych w czasie przewodu sądowego świadków Franciszka Wąchala, Michała Grądala, Jerzego Sassa,

Wojciecha Ślusarczyka, Antoniego Gwizdały, Aleksandry Suwała, Stanisława Dudka, Franciszka Jastrzębskiego, Andrzeja Pałki, Mieczysława Kuternogi, Józefy Kulczyckiej, Romana Matyszkiewicza, Stanisława Molika, Jana Orczyka, Stanisława Kasperczyka, Marii Kurdziel, Józefy Wójcik, Marii Pieklus, Władysława Szczurka, Piotra Ropki, Jana Gawina, Zygmunta Bobaka, Antoniny Januszowej, Leona Pałki, Zofii Bigaj, Kazimierza Olszówki, Antoniego Knapika, Stanisława Płaczka, Józefa Cekiery, Leona Kołodziejczyka, Moniki Cebryjowej, Katarzyny Peszko, Józefa Grzegorka, - tudzież wyjaśnień oskarżonego Ignacego Wójcika, Sąd ustalił następujące stany faktyczne odnośnie poszczególnych zarzuconych oskarżonemu czynów, które uznał za udowodnione:

Sprawa Franciszka Wachala.

Oskarżony Wójcik przed wybuchem wojny do roku 1939 pełnił służbę policjanta granatowego w okolicach Żywca, a w bliżej nieustalonym czasie z początkiem okupacji niemieckiej oskarżony zgłosił się na wezwanie władz niemieckich do służby w t.zw. granatowej policji, którą pełnił w stopniu plutonowego na posterunku w Krzeszowicach.

Odnośnie tragicznego zajścia z Franciszkiem Wachalem Sąd ustalił, co następuje:

ad a) Do domu Franciszka Wachala w Rudawie, nieustalonego bliżej dnia, miesiąca października 1941 r. przyszło około południa dwóch polskich policjantów, dopytując się o syna Franciszka Wachala, Jana Wachala. Ponieważ Jan Wachal był w domu, policjanci ci przeglądali dokumenty osobiste tegoż Jana Wachala i zgodnie zdecydowali, iż nie chodzi tutaj o Jana Wachala, którego dopieroco wylegitymowali, lecz o innego Jana Wachala. Policjanci ci, o nieustalonych

nazwiskach, odeszli ~~do domu~~, ale tego samego dnia późnym wieczorem do domu Wąchalów przyszedł oskarżony Ignacy Wójcik, odrazu oświadczył Franciszkowi Wąchalowi, iż przyszedł z poleceniem zatrzymania i doprowadzenia do Zarządu miejskiego w Krzeszowicach jego syna, Jana Wachała. Ojciec Jana Wachała, Franciszek, prosił oskarżonego Wójcika, by odstąpił od swego zamiaru zatrzymania i doprowadzenia jego syna Jana, prośba jednak była daremną, - oskarżony tłumaczył się poleceniem służbowym - zagroził nawet Franciszkowi Wąchalowi, że zabierze go z sobą w zastępstwie syna, gdyby syn Jan stawiał oskarżonemu opór lub zbiegł. Oskarżony Wójcik zabrał z sobą Jana Wachała i doprowadził go mimo nocnej pory do Zarządu miejskiego w Krzeszowicach, oddając doprowadzonego w ręce stróża gminnego. Jan Wachał z nieustalonych bliżej przyczyn został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, w marcu zaś 1942 r. otrzymał Franciszek Wachał zawiadomienie, iż syn jego Jan zmarł.

Oskarżony Ignacy Wójcik nie przyznał się do winy, iż doprowadził do rąk niemieckich Jana Wachała, podając na swoją obronę, iż otrzymał pisemne polecenie z Zarządu miejskiego w Krzeszowicach doprowadzenia Jana Wachała. Polecenie służbowe musiał wykonać, a gdy oskarżony przybył do domu Wąchalów, to Franciszkowi Wąchalowi oświadczył - "jak syna nie ma, to szukać go nie będę" - dając w ten sposób do zrozumienia Franciszkowi Wąchalowi, by jego syn Jan uciekał, "jeżeli czuje się w czymś winny". Jan Wachał ubrał się, wyszedł do oskarżonego, i na jego słowa: "człowieku, jak masz co na sumieniu, to wyrywaj" - odpowiedział: "nie czuję się w niczym winny, uciekać nie będę, nie mogę narażać swego starego ojca".

Oskarżony wyjaśnia dalej w swej obronie, iż Janowi Wachałowistworzył drugą możliwość ucieczki gdy prowadząc go do Krze-

szowie nocną porą wstąpił na czas jakichś 20 do 30 minut do sołtysa Józefa Grzegorka, by napić się wódki, ale Jan Wachał i tym razem nie skorzystał z okazji, czekał na oskarżonego na polu wśród mrozu, jednak nie zbiegł, mimo iż oskarżony Wójcik wyraźnie dawał mu do zrozumienia, by uciekał.

Ta obrona oskarżonego Wójcika nie znalazła poparcia w zeznaniach tak ważnego dla sprawy świadka, jakim jest Franciszek Wachał. Świadek ten zeznał stanowczo, iż oskarżony ani słowem nie wspomniał o możliwości ucieczki, był niewrażliwy na prośby świadka by pozostawić syna w spokoju, przybrał nawet postawę bardzo nieprzyjazną dla Wachalów oświadczając, że jeżeli młody Wachał nie pójdzie z nim lub zbiegnie, to on będzie zmuszony zabrać w następstwie syna Jana, jego ojca, to jest Franciszka Wachala.

Zeznaniom świadka Franciszka Wachala Sąd dał w pełni wiarę, uważając je za bezstronne i nie dyktowane chęcią zemsty na oskarżonym, skoro świadek ten nic innego ujemnego dla oskarżonego nie zeznał, chociaż jako mieszkaniec Rudawy mógł o czymś innym wiedzieć - pozatem, świadek ten do czasu przedmiotowego zajścia nie miał do oskarżonego żadnej urazy.

Powołani na obronę oskarżonego świadkowie, a to Maria Pieklus i Józef Grzegorek nie poparli wyjaśnień oskarżonego, zeznając ogólnikowo (świadek Pieklus) lub nie podtrzymując najważniejszych momentów obrony (Grzegorek - iż oskarżony, gdy był u świadka na wódce - przyszedł razem z Janem Wachalem).

W tym stanie rzeczy Sąd uznał oskarżonego Ignacego Wójcika winnym zbrodni z art.1 pkt.2 dekretu z 31.VIII.1944

Dz.U.R.P.Nr 69/46 - poz.377 - odnośnie zarzuconego oskarżonemu ujęcia i doprowadzenia w ręce okupanta Jana Wąchala, stosując do oskarżonego dobrodziejstwo przewidziane przez ustawodawcę w art.5 § 3 dekretu sierpniowego, wymierzając mu w miejsce kary śmierci, karę 7 (siedmiu) lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 4, wraz z przepadkiem całego mienia oskarżonego Wójcika (zgodnie z art.7 cytowanego uprzednio dekretu sierpniowego).

Do zastosowania w przedmiocie wymiaru kary przepisu art.5 § 3 dekretu z 31.VIII. 1944 r. skłoniły Sąd następujące szczególne okoliczności łagodzące:

- 1) oskarżony Wójcik przestrzegł przed aresztowaniem Józefa Buczka, obecnie pułkownika W.P.w Siedlcach, - a następnie ukrywał go u siebie w domu, jako politycznie poszukiwanego;
- 2) z pomocą świadka Bobaka umożliwił odzyskanie sił i ucieczkę zbiegłemu z więzienia N.N. osobnikowi;
- 3) umożliwił ucieczkę N.N.Żydówce pochodzącej z Warszawy, doradzając świadkowi Bobakowi, jak ma zorganizować przeprowadzenie w bezpieczne miejsce tejże ściganej kobiety;
- 4) doradzał świadkowi Bobakowi, jak i gdzie ma przeprowadzić w bezpieczne miejsce dwóch zbiegłych żołnierzy sowieckich;
- 5) uratował zakładników z Czadkowic przed ich wywiezieniem do obozu koncentracyjnego gdy w tejże miejscowości zabito Niemca, a oskarżony poinformował porucznika żandarmerii, iż na skutek anonimów jest w stanie ujawnić nazwiska sprawców zabójstwa Niemca (zeznania świadka Leona Pałki);
- 6) wyjednał u Niemców zwolnienie od wyjazdu do Niemiec

świadka Aleksandry Suwałówny oraz innych trzech dziewcząt (św. Stefania Pałka i Aleksandra Suwałówna);

7) korzystając z nieuwagi żandarmów umożliwił oskarżony wymknienie się z obławy na stacji w Krzeszowicach świadkowi Andrzejowi Pałce;

8) ostrzegał ludzi przed grożącymi im rewizjami, niszczył anonimy (św. Piotr Ropka, Jan Gawin, Antonina Januszowa Zofia Bigaj);

9) ukrywał w swoim domu broń i inny sprzęt wojenny, który świadek Cekiera z synem oskarżonego Zygmuntem kradł z aut niemieckich;

10) wyratował świadka Leona Kołodziejczyka przed aresztowaniem, gdy tenże wpadł w ręce żandarmerii.

Sorawa Szczepana Grądała.

Szczepan Grądał, z zawodu stolarz, uchodził w oczach Niemców i ówczesnego burmistrza Krzeszowic renegata Brunona Kochańskiego, za podejrzanego o przynależność do organizacji podziemnej, z nieustalonych przyczyn, prawdopodobnie z powodu owej przynależności Szczepana Grądała zwanego potocznie "Pepikiem" do organizacji A.L. - Niemcy postanowili go zlikwidować. W tym celu Kochański posłał Grądałowi deskę do wyheblowania jako pilną robotę, by się upewnić, czy śp. Grądał będzie w domu. Oskarżony Wójcik został wezwany na posterunek P.P., gdzie zastał dwóch gestapowców i czekające na nich auto osobowe. Gestapowcy ci dali wzbraniającemu się oskarżonemu Wójcikowi polecenie doprowadzenia, względnie wskazanie miejsca zamieszkania Szczepana Grądała. Oskarżony Wójcik udał się w kierunku domostwa Grądała,

wszedł do jego mieszkania, ujął go, wyprowadził na ulicę, gdzie wzięli nieszczęśliwego Grądała w "opiekę" czekający nań gestapowcy. W tym czasie, gdy oskarżony szedł w kierunku domu Grądała, z wolna posuwało się za oskarżonym owe auto osobowe z przed posterunku P.P. z gestapowcami, którzy przejęli od oskarżonego zmarłego Szczepana Grądała. Oskarżony idąc po Grądała, przed jego domem spotkał Szczurka, któremu dawał jakieś znaki, możliwie ostrzegawcze dla "Pepika", których jednak świadek Szczurek nie rozumiał. Gdy oskarżony zaszedł do Grądała, zastał go heblującego deskę przyslaną mu przez Kochańskiego i w tym czasie po tę deskę przyszedł posłaniec gminny N.Główka. Zmarły Szczepan Grądał, przyjaciel i kolega oskarżonego Wójcika, po zabraniu go wówczas przez gestapo, zmarł w obozie koncentracyjnym w Dora.

Oskarżony nie przyznał się do winy ujęcia i doprowadzenia zmarłego Szczepana Grądała. W swojej obronie podał, że został do pójścia po Grądała zmuszony przez gestapowców, ale uczynił wszystko, by uratować śp. Grądała. W szczególności, gdy oskarżony Wójcik zaszedł po niego, doradzał mu ucieczkę, jednak Grądał nie skorzystał z tej dorady, a twierdząc, iż jest niewinny, mimo ostrzeżeń, że sprawa jest "poważna" - zdecydował się pójść z oskarżonym.

Ta obrona oskarżonego Wójcika, iż wyczerpał wszystkie możliwości, by ostrzec i wyratować Grądała z niebezpieczeństwa, nie została zeznaniami świadków poparta - świadkowie jednak, a to Michał Grądał, Jan Orczyk, Stanisław Kasperczyk, Władysław Szczurek poparli obronę oskarżonego, iż tenże został przez gestapowców do pójścia po Szczepana Grądała zmuszony, w szczególności przez tę część swych zeznań, z których zgodnie wynika, że za oskarżonym, gdy podchodził w stronę domostwa Grądała

posuwało się auto, a przy nim, względnie w nim, byli gestapowcy, z których jeden trzymał w ręku rewolwer.

Powyższy stan faktyczny wyczerpuje tak podmiotowo, jak i przedmiotowo wszelkie wymogi zbrodni z art. 1 pkt. 2 dekretu z 31.VIII. 1944 r. Ujawszy Szczepana Grądala i oddawszy go w ręce gestapo, oskarżony Wójcik szedł na rękę władzy państwa niemieckiego, w której interesie leżała likwidacja elementów wrogich Niemcom.

Za czyn ten Sąd wymierzył oskarżonemu Wójcikowi karę sześciu lat więzienia, stosując do niego dobrodziejstwo ustawy, przewidziane w art. 5 § 1 i § 2 tegoż dekretu, uważając, iż oskarżony istotnie znajdował się pod przymusem, skoro za oskarżonym posuwało się auto osobowe i uzbrojeni gestapowcy.

Sprawa ujęcia i odwiezienia do Krzeszowic z domu Peszkowej N.N. kobiety ze złamaną nogą i zbiegłą z transportu jadącego do Oświęcimia.

Zimą 1943 r. w Pisarach, z pociągu jadącego w kierunku Oświęcimia, wyskoczyła N.N. kobieta, jednak tak nieszczęśliwie, że złamała nogę. Nieszczęśliwa ta kobieta leżała przy torze kolejowym i wzywała pomocy. W tym miejscu znalazł ową kobietę sołtys Grzegorek i furmanką kazał ją zawieźć do domu Katarzyny Peszko. Tutaj kobieta ta przebywała tylko parę godzin, gdyż zaraz przyszła do domu Peszków Policja Polska: dwóch policjantów, a między nimi oskarżony. Jeszcze wcześniej kobieta zbiegła z transportu prosiła o sprowadzenie jej księdza, oraz o udzielenie jej pomocy w cierpieniu. Księdza z Krzeszowic sprowadził mąż Peszkowej, pomocy zaś

tej kobiecie udzieliła akuszerka Monika Cebryjowa. Kobieta ta nie była Żydówką, została przez oskarżonego i drugiego policjanta załadowana na furmankę i odwieziona do Krzeszowic na stację, a następnie do Krakowa. Razem z tą kobietą został tą samą furmanką odwieziony mężczyzna, który również zbiegł z transportu i złamał nogę, u kogo jednak leżał zanim zabrano go furmanką do Krzeszowic, nie udało się ustalić, jak również kto doniósł na posterunek P.P. w Krzeszowicach, iż dwie osoby zbiegły z transportu i znajdują się w Pisarach.

Oskarżony zaprzeczył, by te dwie osoby odwoził furmanką do Krzeszowic, wyjaśnił, iż był wówczas w Pisarach z okazji prowadzenia dochodzenia za skradzionymi kurami i że w tym czasie sołtys Grzegorek powiadomił go o dwóch zbiegłych z transportu osobach. Oskarżony na to zawiadomienie powiedział Grzegorkowi, iż nic go to nie obchodzi, jednak Grzegorek przedstawił mu powagę sytuacji tych osób, które uciekać nie mogą, bo mają połamane nogi, a w dodatku o tym, że o osobach tych wie już posterunek P.P. w Krzeszowicach. Oskarżony Wójcik, mimo takiego stanowiska sołtysa Grzegorka - nie zajął się tymi dwoma zbiegłymi z transportu osobami - a kto tego dokonał, oskarżony nie wie.

Te wyjaśnienia oskarżonego stoją w sprzeczności z zeznaniami konfrontowanych z Wójcikiem świadków Józefa Grzegorka i Katarzyny Peszko. Jakkolwiek ci ostatni świadkowie są podejrzani o to, że są sprawcami zawiadomienia posterunku P.P. w Krzeszowicach o pobycie na terenie Pisar dwóch zbiegłych z transportu osób, - tym niemniej Sąd daje świadkom tym wiarę, że oskarżony Wójcik ujął i odtransportował do Krzeszowic owe zbiegłe z transportu do Oświęcimia osoby.

Czynem powyższym osk. Wójcik wypełnił przesłanki z art. 1

pkt.2 dekretu z 31.VIII. 1944 r. Ujawszy bowiem osoby, o których wiedział, że zbiegły z transportu podążającego do Oświęcimia, osk. Wójcik działał na szkodę tych osób a równocześnie szedł na rękę władzy państwa niemieckiego, którego celem było jaknajwiększe zniszczenie biologiczne Narodu Polskiego.

Sąd za czyn ten wymierzył osk. Wójcikowi karę 7 (siedem) lat więzienia, przy zastosowaniu art.5 § 3 dekretu z 31.VIII. 1944 r. uważając, że te same szczególne okoliczności łagodzące, wymienione ad 1) do 10) przy omówieniu kary za czyn przypisany oskarżonemu odnośnie Jana Wachała, pozwalają zastosować w stosunku do oskarżonego Ignacego Wójcika art.5 § 3 wyżej cytowanego dekretu.

Sprawa działania na szkodę ludności polskiej.

Oskarżony Ignacy Wójcik istotnie w czasie okupacji zastrzymywał osoby trudniące się nielegalnym handlem, oraz odbierał im żywność, ułatwiając w ten sposób dążenie okupanta, by wygłodzić ciężko pracującą ludność polską. Żonie świadka Wojciecha Ślusarczyka odebrał oskarżony spirytus. Gdy żandarmeria niemiecka wspólnie z Policją Polską urządzała obławy, oskarżony brał w nich udział i zabierał ludności masło, mięso oraz płótno (św. Stanisław Dudek). W porównaniu z Niemcami biorącymi udział w konfiskowaniu żywności, oskarżony wyglądał nieraz na bezwzględniejszego, niż Niemiec (św. Jastrzębski). Odnośnie zajścia ze sp. Romanem Kulczyckim i Romanem Matyszkiewiczem, Sąd ustalił, że oskarżony nie dał się uprosić Matyszkiewiczowi, by puścił wolno Kulczyckiego i nie doprowadzał go do Zarządu

miejskiego w Krzeszowicach, - gdy Kulczyckiego władze okupacyjne ścigały za nielegalny ubój. Gdy oskarżony Wójcik doprowadził Kulczyckiego do Zarządu miejskiego w Krzeszowicach, a Matyszkiewicz z korytarza przysłuchiwał się poprzez drzwi rozmowie oskarżonego z gestapowcami, Wójcik gonił za Matyszkiewiczem i usiłował go ująć jako tego, który dokonuje nielegalnych ubojów. Matyszkiewiczowi udało się zbiec po wyłamaniu drzwi w ustępie, a oskarżony wszystkie inne drzwi w Zarządzie miejskim kazał pozamykać, by łatwiej schwytać Matyszkiewicza.

W tych działaniach widoczny jest zamiar pójścia na rękę władzy państwa niemieckiego, nie są to jednak działania, które wyczerpują całość szkodliwej działalności oskarżonego Wójcika, który nie tylko gospodarczo szkodził Polakom w większości swej działalności, ale także znęcał się nad Polakami, z którymi spotykał się w czasie służby. Sąd ustalił, iż oskarżony pobił kilkakrotnie gumą po plecach Mieczysława Kuternogę bez powodu. Świadek Kuternoga nie potwierdził obrony oskarżonego, że pobicia jego dokonał towarzyszący oskarżonemu policjant granatowy i podtrzymał swe twierdzenie, że pobicia dokonał oskarżony Wójcik.

Podobnie oskarżony Wójcik pobił ojca świadka Molika za to, iż pokrzywdzony ten, obecnie już nieżyjący, nie oddał na czas kontyngentu zbożowego.

Sąd uznał winnym oskarżonego Wójcika czynów wyżej ustalonych i wymierzył mu za każdy z czynów na zasadzie art. 2 dekretu z 31.VIII. 1944 r. kary po trzy lata więzienia, uważając je za odpowiednie stopniowi przewinienia oskarżonego. W przedmiocie kary łącznej zauważył Sąd, że kara dziesięciu lat więzienia jest odpowiadającą wysokości przewinienia oskarżonego.

Wymierzając powyższą karę przyjął Sąd za okoliczność łagodzącą czynny oskarżonego Wójcika wymienione pod pkt. 1-lo przy omawianiu sprawy Wachała, oraz fakt częściowego przyznania się do winy i niekaralność jego, - jako okoliczność obciążająca gorliwe i często bezwzględne wykonywanie poleceń okupanta.

Sąd uniewinnił oskarżonego z zarzutu ujęcia Żydówki Lidii Sass uważając, iż przewód sądowy nie dał ku temu wystarczających podstaw. Jedyny w tej części oskarżenia świadek Jerzy Sass nie mógł stwierdzić, czy istotnie osk. Wójcik ujął siostrę jego zmarłą Lidię Sass.

Orzeczenie o utracie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych i przepadku majątku oparte jest na przepisie art.7 dekretu z 31.VIII. 1944 r. (Dz.U.R.P. Nr 69 poz.377), o zaliczeniu okresu tymczasowego aresztowania na przepisie art.58 k.k., o karze łącznej na przepisie art.31-34 k.k.

O kosztach i opłacie sądowej orzeczono zgodnie z przepisami ustawy.

Kwiecień K

główny prokurator

Nazwa Sądu występującego
**Sąd Apelacyjny
w KRAKOWIE**

Potwierdzenie przez Ministerstwo
Sprawiedliwości odbioru kary kar-
nej w sprawie Nr *K 54/49*
Wojciech Jędrzej